

Sygn. akt II K 326/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2018 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Magdalena Czaplńska

Protokolant Anita Grunt

przy udziale Prokuratora Krzysztofa Wiśniewskiego

po rozpoznaniu w dniach 01.08.2016 r., 27.10.2016 r., 12.12.2016 r., 30.01.2017 r., 13.04.2017 r., 05.07.2017 r., 19.04.2018 r. sprawy

R. L., ur. (...) w T.,

syna K. i A. z domu (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 31 lipca 2011 r. w G., w mieszkaniu przy ul. (...), uderzył ręką w tył głowy M. D. (1), który upadł na ziemię, wskutek czego doznał obrażeń w postaci złamania masywu bocznego trzonu C1 kręgosłupa, co spowodowało niestabilność podstawowo - kręgosłupową, gdzie obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała (ruchu) na czas znacznie dłuższy niż siedem dni,

tj. o czyn z art. 157 § 1 k. k.

I. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k. k. oskarżonego R. L. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, czyn ten kwalifikuje z art. 157 § 1 k. k. i za to przy zastosowaniu art. 58 § 3 k. k. na podstawie art. 157 § 1 k. k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k. k. skazuje go na karę grzywny w wymiarze 200 (dwustu) stawek dziennych po 50 (pięćdziesiąt) złotych każda;

II. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k. k. na podstawie art. 46 § 2 k. k. zasądza od oskarżonego R. L. na rzecz pokrzywdzonego M. D. (1) nawiązkę w kwocie 25.000 (dwudziestu pięciu tysięcy) złotych;

III. na podstawie art. 626 § 1 k. p. k., art. 627 k. p. k. oraz art. 1, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 3.675,33 złotych, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 1.000 złotych.

Sygn. akt II K 326/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 30 lipca 2011 r. M. D. (1) obchodził urodziny i chcąc je świętować, poszedł wraz z rodziną na imprezę rozpoczynającą Jarmark Dominikański w G.. Do pokrzywdzonego przyjechała z Niemiec jego córka K. D. wraz z kolegą J. D., którzy udali się na to wydarzenie szybciej, a M. D. (1) wraz z żoną M. D. (2) około godz. 22.00 wyszli z domu, by do nich dołączyć. Będąc na Targu Węglowym w G., za Żłotą Bramą, małżeństwo D. przypadkowo spotkało swoich dawno niewidzianych znajomych – R. L. i jego żonę D. L. (wówczas I.). Była z nimi jeszcze sąsiadka pokrzywdzonego, a siostra

D. R. K. wraz z synem O. K. oraz jej sąsiadka z córką. R. L. i D. I. mieszkali wówczas na stałe w Danii, przybyli tylko gościnnie do G. na kilka dni. Małżonkowie D. podeszli do R. L. i towarzyszących mu osób, przywitali się i następnie wszyscy poszli napić się piwa przy stoliku nieopodal Pasażu (...) na Targu Węglowym, a po jakimś czasie dołączyła też do nich córka pokrzywdzonego i M. K. D. wraz z kolegą J. D.. Po wypiciu piwa i obejrzeniu sztucznych ogni, około północy M. D. (1) zaprosił całe towarzystwo, w tym R. L. i jego żonę D. L. (wówczas I.), do swojego mieszkania w celu kontynuowania imprezy. Jedynie R. K. nie skorzystała z zaproszenia i wróciła do domu, ale jej syn udał się do mieszkania D.. K. D. wraz z J. D. także poszli z rodzicami i ich gośćmi do domu, jednakże od razu po przyjeździe stwierdzili, że są zmęczeni wcześniejszą podróżą i poszli spać do drugiego pokoju. W salonie przebywali zatem: M. i M. D. (2), R. L., D. L. (wówczas I.) oraz O. K.. M. D. (1) wraz z R. L. i O. K. wypili 0,5 litra wódki o smaku owocowym (ok. 30 % alkoholu), a potem ok. 1/5 z drugiej butelki, kobiety nie piły alkoholu. Dopóki w domu pokrzywdzonego przebywał O. K., rozmowa dotyczyła sytuacji życiowej i finansowej jego i jego matki – R.. W tym czasie M. D. (1) wstawał czasem z miejsca i przechadzał się po pokoju. Po spożyciu alkoholu tego dnia M. D. (1) czuł się dobrze, nie był w widocznym stanie upojenia, nie miał problemów z koordynacją ruchową - nie chwiał się, nie zataczał, nie przewracał.

Po jakimś czasie, około godz. 2.00 w nocy, O. K. poszedł do domu, a pozostali nadal rozmawiali o siostrze D. L.. Wówczas pomiędzy D. L. (I.) a M. D. (1) doszło do krótkiej wymiany różniących się w tym temacie zdań, wskutek czego D. L. oburzyła się, obraziła i wyszła z domu pokrzywdzonego. R. L. nadal pozostał w mieszkaniu rodziny D., jednakże dalsza rozmowa z nim stała się dla nich uciążliwa, a atmosfera była nieprzyjemna. Wówczas M. D. (2) otworzyła drzwi i gestem wypraszała oskarżonego z mieszkania, ten jednak nie chciał wyjść. Zdenerwowany tym faktem M. D. (1), nie widząc innego wyjścia, używając słów wulgarnych tj. „wypierdalaż z mojego domu”, nakazał oskarżonemu opuszczenie jego mieszkania. Podniesione głosy usłyszała śpiąca w drugim pokoju K. D., która przebudziła się i widziała przez duże otwarte dwupłątowe drzwi, jak R. L. podniósł się z siedzenia a M. D. (1) szedł przed nim, aby odprowadzić go do drzwi wyjściowych. Gdy mężczyźni kierowali się w stronę drzwi, w pewnej chwili R. L. zamachnął się i prawą pięścią uderzył idącego przed nim M. D. (1) w prawą tylną część szyi, mówiąc: „to abyś mocniej poczuł, abyś zapamiętał”.

Po uderzeniu M. D. (1) stracił przytomność i natychmiast bezwładnie upadł na podłogę na plecy. R. L. nie oglądając się, wolnym krokiem poszedł zaś do drzwi i opuścił mieszkanie pokrzywdzonego, nie reagował nawet na uderzenia M. D. (2), która pięściami trzykrotnie uderzyła go w plecy krzycząc: „zabiłeś go!”. M. D. (2) i K. D. podbiegły wówczas do pokrzywdzonego, który leżał nieprzytomny, miał otwarte oczy i nie dawał oznak życia. K. D. głośno krzycząc „K., K.”, obudziła i przywołała śpiącego w drugim pokoju J. D., który przybiegł i zaczął badać puls leżącemu M. D. (1) oraz udzielać pierwszej pomocy, a K. D. zadzwoniła w tym czasie na pogotowie ratunkowe. M. D. (2) pobiegła zaś po pomoc - wybiegła na klatkę schodową i zobaczyła D. L. (wówczas I.) i powiedziała jej, że R. L. uderzył M. D. (1) i że ten chyba nie żyje. D. L. wraz z M. D. (2) przyszła do mieszkania pokrzywdzonego, nachyliła się nad nim, stwierdziła, że nic mu nie jest i że wszystko jest w porządku i powiedziała, aby nie wzywać karetki pogotowia. Po chwili, gdy karetka jechała już do pokrzywdzonego, ten ocknął się, ruszył oczami i próbował mówić, D. L. wyszła wtedy z mieszkania D.. J. D. wyszedł chwilę wcześniej z mieszkania przed budynek i oczekiwał na przyjazd karetki. Spotkał tam R. L. z D. L., oskarżony spytał go o stan M. D. (1). J. D. nie chciał jednak z nim rozmawiać. Gdy R. L. i D. L. (wówczas I.) zobaczyli karetkę, oddalili się – wsiedli do taksówki i odjechali.

M. D. (1) po ocknięciu się był świadomy, miał jednak bezwładną prawą stronę ciała, w tym rękę i nogę, próbował się podnieść, ale bez rezultatu. Po przyjeździe karetki, ratownicy medyczni podnieśli pokrzywdzonego, posadzili go w fotelu i stwierdzili, że konieczne jest przewiezienie do szpitala. M. D. (1) był już wówczas świadomy i odmówił przewiezienia do szpitala. Podpisał odmowę i ratownicy pogotowia odjechali. Po jakimś czasie pokrzywdzony zasnął. Małżonkowie D., ze względu na znajomość i zażyłość z D. L., postanowili nie wzywać Policji.

Następnego dnia rano M. D. (1) odczuwał ból, brał środki przeciwbólowe, licząc, że ból ustąpi, a dnia 3 sierpnia 2011 r. poszedł do lekarza. W dniu 29 sierpnia 2011 r. pokrzywdzonemu wykonano prześwietlenie. Stwierdzono złamanie kręgosłupa i w dniu 31 sierpnia 2011 r. w trybie pilnym M. D. (1) przeszedł operację kręgosłupa.

M. D. (1) i R. L. znają się od lat 80-tych, utrzymywali wówczas kontakty towarzyskie. Potem ich drogi się rozeszły, oskarżony wyjechał do Niemiec. Z D. I. M. D. (1) utrzymywał stale dobre kontakty. Gdy oskarżony związał się z D. I.,

wówczas odnowiły się też kontakty między nim a M. D. (1). Znajomość nie była jednak zażyła, przed inkryminowanym zdarzeniem mężczyźni widzieli się około 2 - 3 razy.

R. L. jest mańkutom, jednakże tak samo silne ciosy potrafi zadawać zarówno prawą, jak i lewą ręką.

Pokrzywdzony po dziś dzień odczuwa skutki inkryminowanego czynu, musiał zmienić stanowisko i charakter pracy (z fizycznego na administracyjny), ma usztywniony kark, nie może wykonywać prac domowych.

Dowód: zeznania świadków : M. D. (1) –k. 47-52, 7v.-8, 65-67, 201-202, M. D. (2) –k. 60-62v., 11-12, J. D. –k. 65v.-66v., 27-28, 206-207, O. K. –k. 66v.-67v., 15-16, Z. D. –k. 67v.-69, K. D. –k. 71-73, 31-32, 204-205, karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego –k.85, karta czynności medycznych –k. 89

W wyniku zdarzenia M. D. (1) doznał złamania masywu bocznego trzonu C1 kręgosłupa, co spowodowało niestabilność podstawno-kręgosłupową, uraz ten spowodował naruszenie czynności narządu ciała (ruchu) na czas znacznie dłuższy niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k. k. W ocenie biegłych z zakresu medycyny sądowej, ww. uszkodzenie górnego odcinka kręgosłupa szyjnego stanowiącego część narządu ruchu, spowodowało u M. D. (1) naruszenie czynności tego narządu ciała, nie powodując ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 k. k. Zdaniem biegłych, jednoznaczne i pewne ustalenie czasu, kiedy doszło do powstania omawianego uszkodzenia, nie jest możliwe. Jednocześnie, biorąc pod uwagę informacje zawarte w dostępnej dokumentacji medycznej, a zwłaszcza radiologicznej, można przyjąć, że do powstania tego uszkodzenia mogło dojść w czasie opiniowanego zdarzenia, tj. w dniu 31.07.2011 r. Przemawiają za tym :

- 1) podawane przez pokrzywdzonego, utrzymujące się przez około 4 tygodnie (sierpień 2011 r.) ograniczenie ruchomości szyi z towarzyszącymi dolegliwościami bólowymi,
- 2) świadczące o dokonanym procesie wchłaniania braku wylewów krwawych w otoczeniu złamań i krwiaka w kanale kręgowym oraz świadcząca o dokonującym się procesie gojenia resorpcja w obrębie krawędzi odłamów złamań (co stwierdzono w oparciu o konsultację radiologiczną badania tomokomputerowego, wykonanego w dniu 29.08.2011 r.)

Ponadto, jak wskazali biegli, z analizy całości dostępnej dokumentacji radiologicznej wynika, że komponentami pourazowymi tego uszkodzenia zasadniczymi dla określenia mechanizmu były: złamanie wyrostka poprzecznego prawego w obrębie kręgu obrotowego oraz przemieszczenie szczytowo- obrotowe, głównie do przodu. **Oznacza to, że analizowane uszkodzenie powstało w mechanizmie pośrednim (tj. związanym z przeniesieniem sił na kręgosłup), którego wyraźną komponentą było silne, przekraczające fizjologiczny zakres ruchu zgięcie głowy w stronę prawą. Mechanizm taki mógł wystąpić po jednorazowym uderzeniu pięścią w lewą stronę głowy lub ze względu na bezwładność głowy – w prawą stronę szyi.** Zdaniem biegłych, z sądowno- lekarskiego punktu widzenia istnieją przesłanki do przyjęcia, że przedmiotowe uszkodzenie powstało w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego M. D. (1) oraz świadków M. D. (2) i K. D..

Ponadto, zdaniem biegłych, **analiza uszkodzeń kręgosłupa szyjnego doznanych przez M. D. (1) pozwala na wykluczenie ich powstania wskutek upadku na płaskie, twarde podłoże (podłogę).** Możliwości takiej przeczy zwłaszcza obecność złamania prawego wyrostka poprzecznego kręgu obrotowego, ponieważ upadek ciała, w którymkolwiek z czterech kierunków, nie mógłby spowodować takiego uszkodzenia. Nie zapewniałby on bowiem warunków do wystąpienia podanego mechanizmu (tj. silnego, przekraczającego fizjologiczny zakres ruchu zgięcie głowy w stronę prawą). Zgięcie głowy w stronę prawą mogłoby nastąpić jedynie po upadku na prawą stronę ciała (wskutek bezwładności głowy), ale obecność podłoża ograniczałaby bardzo znacznie zakres tego ruchu. W przypadku upadku na płaskie podłoże w jednym z trzech pozostałych kierunków, zgięcie głowy w stronę prawą nie byłoby w ogóle możliwe.

Dowód : dokumentacja medyczna –k. 3-4, opinia biegłego lekarza med. sądowej –k. 17, opinia uzupełniająca –k. 268, dokumentacja medyczna z przebiegu leczenia –k. 234-264, 273-275, opinia biegłych z GUM – 276-280, opinia uzupełniająca biegłych z GUM –k. 113-116

Oskarżony R. L. w odniesieniu do zarzucanego mu czynu nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. W aktualnym stanie zdrowia psychicznego ww. może uczestniczyć w czynnościach procesowych. Aktualny stan psychiczny opiniowanego pozwala mu na rozsądną i samodzielną obronę.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna –k. 325-327

Oskarżony R. L. nie był karany sądownie.

Dowód: dane o karalności –k. 119

Oskarżony R. L. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia.

wyjaśnienia oskarżonego – k. 30-35, 311-313

Sąd zważył, co następuje :

Opisany powyżej stan faktyczny został ustalony przede wszystkim na podstawie zeznań świadków: M. D. (1), M. D. (2), K. D., J. D. oraz częściowo O. K. i Z. D.. Kluczowe dla sprawy były też opinie sądowo – lekarskie oraz opinia sądowo-psychiatryczna, a także dokumenty urzędowe, w tym protokoły czynności oraz prywatne w postaci dokumentacji medycznej.

Za całkowicie niewiarygodne, w szczególności co do kwestii istotnych z punktu widzenia niniejszej sprawy, Sąd uznał wyjaśnienia R. L. oraz zeznania D. L.. Przedstawiony przez ww. osoby przebieg wydarzeń w mieszkaniu małżonków D., zupełnie odbiegał od ustaleń faktycznych, a relacje oskarżonego i jego żony sprzeczne były z zasadami logiki, a przede wszystkim z materiałem dowodowym, który Sąd uznał za wiarygodny, a któremu w żaden sposób nie można było odmówić obiektywizmu i bezstronności – jak np. opinie biegłych. Zauważyć należy, że linia obrony oskarżonego, której niezgodne z prawdą zeznania D. L. były częścią, opierała się w głównej mierze na wykazaniu, że M. D. (1) wraz z żoną byli w niezbyt dobrej sytuacji finansowej (a na pewno gorszej niż oskarżony i jego żona), wobec czego zaplanowali wyłudzenie pieniędzy w postaci renty lub odszkodowania dla M. D. (1) od oskarżonego, który nieopatrnie przedstawiał się im wcześniej jako osoba majątna i pochwalił się wysokim standardem życia, jakie prowadzi za granicą. W ocenie oskarżonego, pokrzywdzony w dniu zdarzenia sam położył się na podłogę, co było zaplanowane, a reszta jego rodziny „odgrywała scenę”. Z zeznań D. L. wynika zaś, że małżonkowie D. mogli dużo wcześniej zaplanować wyłudzenie pieniędzy w ww. sposób, bo już w 2005 r. M. D. (2) będąc na spacerze z D. L., po tym jak zaczęła pracę w firmie ubezpieczeniowej opowiadała o tym, że można otrzymać duże odszkodowania w sprawach o pobicie.

Druga z lansowanych przez oskarżonego i jego żonę wersji opierała się na przedstawieniu M. D. (1) jako osoby nerwowej i agresywnej po alkoholu, a przy tym pijącej go w dużych ilościach, wskutek czego traci on kontrolę nad własnym ciałem, chwieje się, zatacza, przewraca. Wobec powyższego - w ocenie R. L. i jego żony - jeśli nawet upadek pokrzywdzonego nie był symulowany, to był on wynikiem upojenia alkoholowego, a M. D. (1) upadł samoistnie, bo oskarżony był wówczas w sporej odległości od niego i nie mógł się przyczynić do tego upadku. Potwierdzeniem powyższego miałyby być okoliczność, że w dniu zdarzenia rodzina D. nie wezwała Policji, a M. D. (1) odmówił zabrania go do szpitala przez ratowników medycznych w celu przeprowadzenia szczegółowych badań bezpośrednio po upadku.

Odnosząc się najpierw do drugiej z przedstawionych przez oskarżonego i jego żonę teorii, wskazać należy, że wszystkie sporządzone w sprawie opinie biegłych, a w szczególności ostatnia, jednoznacznie wykluczają, by obrażenia, jakich niezaprzeczalnie doznał M. D. (1) mogły powstać na skutek upadku na płaskie, twarde podłoże (podłogę). Biegli bez wątpliwości wskazywali, że uraz, jakiego doznał pokrzywdzony, powstał w wyniku przekraczającego fizjologiczny zakres ruchu zgięcia głowy w stronę prawą. To zgięcie z kolei mogło wystąpić albo po jednorazowym uderzeniu pięścią w lewą stronę głowy albo ze względu na bezwładność głowy – w prawą stronę szyi. Co więcej-biegli nie mieli też wątpliwości, że uraz, jakiego doznał pokrzywdzony, a którego skutki odczuwa do dziś, mógł powstać w inkryminowanym okresie. Wobec obiektywnego zdania przedstawicieli nauki i medycyny, nie sposób

uznać za prawdziwą opisaną przez oskarżonego i jego żonę wersję wydarzeń, a w szczególności okoliczności upadku pokrzywdzonego.

Przechodząc do oceny drugiej z lansowanych przez oskarżonego i jego żonę teorii, tj. że celem, dla jakiego M. D. (1) i jego rodzina doprowadzili do wszczęcia niniejszego postępowania, była chęć wyłudzenia renty i odszkodowania od R. L., po pierwsze - podkreślić należy, że bezsporne jest, że M. D. (1) doznał złamania masywu bocznego trzonu C1 kręgosłupa i że nastąpiło to pod koniec lipca 2011 r. Po drugie - powtórzenia wymaga, że uraz powyższy powstał na skutek jednorazowego uderzenia pięścią w lewą stronę głowy albo w prawą stronę szyi, a z całą pewnością nie wskutek upadku na podłogę. Idąc zatem tokiem rozumowania oskarżonego i jego żony, pokrzywdzony musiałby w krótkim czasie po wizycie R. L. i D. L. (wówczas I.) w swoim mieszkaniu poddać się specjalnie uderzeniu przez nieznaną, będącą z nim w zмовie osobę, tak, aby powstał uraz w postaci złamania kręgosłupa i by na tej podstawie dochodzić odszkodowania od oskarżonego. W ocenie Sądu, sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego byłoby takie zachowanie M. D. (1) - męża i ojca, zdrowego, pracującego fizycznie mężczyzny w średnim wieku, który miałby poświęcać zdrowie, a nawet ryzykować życiem, jedynie po to, by wejść na drogę sądową z dawnym znajomym i być może otrzymać od niego w przyszłości odszkodowanie lub niepewną rentę w niewiadomej wysokości.

Poparcia dla twierdzeń oskarżonego i jego żony nie stanowi też okoliczność, że bezpośrednio po zdarzeniu rodzina D. nie wezwała Policji, jak również, że M. D. (1) nie chciał jechać do szpitala, co zalecali ratownicy medyczni. Sąd dał wiarę małżonkom D., że nie chcieli zawiadamiać Policji ze względu na znajomość z D. L. (wcześniej I.), z którą wówczas byli w dobrych relacjach i która jest matką chrzestną ich córki K.. Co do odmowy przewiezienia do szpitala, to wiarygodne jest też, że zarówno M. D. (1), jak i jego rodzina nie przypuszczali, że jednym ciosem można wywołać tak poważny uraz i myśleli, że jest to tylko przejściowa dolegliwość, a ból wkrótce ustąpi.

Wobec powyższego, Sąd nie dał wiary R. L. i D. L. co do żadnej spornej okoliczności inkryminowanego zdarzenia, a także odnośnie tego, co działo się bezpośrednio po nim. Za całkowicie nieprawdziwe Sąd uznał twierdzenia D. L., że to ona szczególnie przejęła się losem leżącego pokrzywdzonego, że przystąpiła do udzielania mu pierwszej pomocy, diagnozowała objawy i zalecała zadzwonić na pogotowie ratunkowe, albowiem przeczą temu zeznania K. D., M. D. (2) i J. D., którym to zeznaniom Sąd dał wiarę. Sąd nie miał wątpliwości, że wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego żony to całkowicie mijająca się z prawdą, stworzona na potrzeby niniejszego postępowania wersja wydarzeń. Depozycje ww. osób są jedynie efektem przyjętej linii obrony, ukierunkowanej na uniknięcie odpowiedzialności karnej za popełniony przez R. L. czyn.

Za całkowicie wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków: M. D. (2), K. D. i J. D. oraz pokrzywdzonego M. D. (1). Sąd miał świadomość, iż ww. świadkowie są osobami bliskimi dla pokrzywdzonego (J. D. jest kolegą jego córki), niemniej jednak - zdaniem Sądu - ich zeznania były obiektywne i wiernie oddawały rzeczywisty przebieg zdarzeń, a nie było intencją ani pokrzywdzonego ani ww. świadków oskarżanie R. L. ponad miarę.

Zeznania te były spójne, zwłaszcza co do szczegółów istotnych dla niniejszej sprawy. Świadek M. D. (2) i pokrzywdzony M. D. (1) szczegółowo i konsekwentnie zrelacjonowali okoliczności i przebieg spotkania z oskarżonym i D. L. (wcześniej I.) w dniu 31 lipca 2011 r. na Targu Węglowym, a następnie dalszej jego części, już po zaproszeniu ww. osób do domu. Sąd nie miał jakichkolwiek wątpliwości co do prawdziwości zeznań odnośnie samego momentu uderzenia ze strony oskarżonego. O szczerości i rzetelności ww. osób świadczy okoliczność, że M. D. (2) jak i K. D., od początku konsekwentnie i precyzyjnie wskazywały, że oskarżony ciosu dokonał prawą ręką w prawą stronę szyi pokrzywdzonego, także pokrzywdzony wskazywał, że poczuł ból z prawej strony. Powyższa relacja znalazła potwierdzenie przede wszystkim w treści sporządzonych w sprawie opinii sądowo-lekarskich, w których biegli wskazywali, że obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, mogły powstać w okolicznościach opisanych przez świadków. Ponadto na uwagę zasługuje fakt, że M. D. (2) w swych zeznaniach odnośnie zadania ciosu prawą ręką przez oskarżonego była niezwykle konsekwentna, a jej pewność nie została zachwiana nawet w sytuacji, gdy ujawniono okoliczność, że oskarżony jest leworęczny. Sąd dał wiarę, że cios R. L. zadany został prawą ręką, mimo tego, iż ten jest mańkutom, albowiem na okoliczność, że potrafi on zadawać silne ciosy zarówno prawą, jak i lewą ręką, zeznawał świadek Z. D., którym to zeznaniom Sąd nie miał podstaw, by odmówić wiarygodności.

Sąd dał wiarę zeznaniom rodziny D. oraz J. D., albowiem nie ulega wątpliwości, że przedstawiona przez nich wersja odzwierciedla sensowny i logiczny przebieg wydarzeń. Każde z osób zeznaje tylko o tym, co rzeczywiście widziała – np. J. D. wprost wskazywał, że ciosu zadanego przez oskarżonego nie widział, bo spał, a obudził się i wstał dopiero wtedy, gdy pokrzywdzony już leżał na podłodze. W ocenie Sądu, gdyby rodzina D. rzeczywiście była w zмовie przeciwko oskarżonemu, to z pewnością mocniejszym dowodem na poparcie ich twierdzeń byłyby zeznania J. D. - obcej dla obu stron postępowania osoby - w których mógłby on również twierdzić, że był naocznym świadkiem ciosu i relacjonować zgodnie z D. sposób i okoliczności jego zadania. Zdaniem Sądu, treść zeznań J. D. dodatkowo świadczy o szczerości i rzetelności przedstawionej przez rodzinę D. relacji.

Sąd nie miał też podstaw, by odmówić wiarygodności zeznaniom O. K., choć przekazane przez tego świadka informacje w bardzo ograniczonym zakresie przyczyniły się do wyjaśnienia spornych kwestii. Świadek opuścił mieszkanie małżonków D. na chwilę przed inkryminowanym czynem, zaś co do treści rozmów toczących się w czasie, gdy przebywał w tym mieszkaniu, zasłaniał się niepamięcią, czemu trudno się dziwić, skoro miały one miejsce ponad 6 lat wcześniej. Istotne dla Sądu były zaś uzyskane od świadka informacje, że będąc sąsiadem pokrzywdzonego przez około 25 lat, zaledwie kilkakrotnie widział M. D. (1) pod wpływem alkoholu, a także, że po jego spożyciu M. D. (1) nie przejawia agresywnych zachowań, nie ma problemów z koordynacją ruchową, nie zatacza się, co nie miało również miejsca w dniu 31 lipca 2011 r., zanim świadek opuścił mieszkanie małżonków D..

Co do zeznań Z. D., to Sąd miał na uwadze, że świadek ten nie uczestniczył w inkryminowanym zdarzeniu, jest on osobą najbliższą dla pokrzywdzonego, a jego zeznania stanowiły głównie rys charakterologiczny oskarżonego, z uwagi na zażyłą znajomość z nim w czasach młodości. W toku postępowania nie ujawniły się okoliczności każące poddać w wątpliwość zeznania Z. D., choć dowód z jego zeznań nie mógł być filarem rozstrzygnięcia sprawy. Niemniej jednak Sąd dał wiarę temu świadkowi, że oskarżony przejawia agresywne zachowania po spożyciu alkoholu oraz że mimo tego, iż jest leworęczny, to potrafi zadawać silne ciosy oburącz.

Za kluczowe należało bez wątpienia uznać wszystkie opinie sądowo-lekarskie przeprowadzone w sprawie. Nie ma wątpliwości, że wydający je biegli, tj. W. M. oraz K. K. (2) i T. G., zawarli w nich szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonych badań oraz uzasadnili swoje wnioski odnośnie prawdopodobnych przyczyn urazu, jakiego doznał pokrzywdzony, wykluczając jednocześnie jako jego przyczynę samoistny upadek M. D. (1). Wszystkie opinie bez wątpienia przeprowadzone zostały przez osoby posiadające specjalistyczną wiedzę z racji stosownego wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Zastosowana metodyka oraz wyciągnięte wnioski były spójne i logiczne. Opinie zostały oparte na aktualnej wiedzy i prawidłowych spostrzeżeniach. Na uwagę zasługuje, że wnioski biegłych zostały należycie umotywowane. Za wiarygodną, z tych samych co ww. powodów, należało uznać też opinię sądowo – psychiatryczną odnośnie osoby oskarżonego.

Sąd dał wiarę wszystkim dokumentom urzędowym i prywatnym przywołanym w ustaleniach faktycznych, w szczególności w postaci dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonego oraz protokołów z postępowania przygotowawczego. Zostały one sporządzone przez uprawnione do tego osoby, w zakresie ich kompetencji i w prawem przepisanej formie. Ich autentyczność nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Stanowią one obiektywne dowody zaświadczonej nimi okoliczności. Sąd nie znalazł żadnych podstaw dla umniejszenia ich wartości dowodowej.

Ustalony stan faktyczny stanowił podstawę do przypisania R. L. czynu z art. 157 § 1 k. k., zarzucanego mu w akcie oskarżenia. Występku tego dopuszcza się ten, kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1 k. k. Przepis art. 156 § 1 k. k. stanowi o tzw. ciężkim uszczerbku na zdrowiu, wymieniając w szczególności pozbawienie człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia, inne ciężkie kalectwo czy ciężką chorobę nieuleczalną. Nie ma wątpliwości, że zachowanie R. L. nie spełniło przesłanek z art. 156 § 1 k. k. Zebrany materiał dowodowy wskazuje natomiast na to, że zadany przez niego cios spowodował u pokrzywdzonego złamanie masywu bocznego trzonu C1 kręgosłupa, co spowodowało niestabilność podstawno-kręgosłupową. Naruszenie czynności narządu ciała (ruchu) pokrzywdzonego, które objawiło się na skutek czynu R. L., trwało dłużej niż 7 dni (tzw. średni uszczerbek na zdrowiu).

Analizując niniejszą sprawę, Sąd nie znalazł jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, iż w czasie popełnienia przez oskarżonego czynu z 157 § 1 k. k. zachodziła jakakolwiek okoliczność wyłączająca jego kryminalną bezprawność. Nie zachodziły również żadne okoliczności wyłączające winę oskarżonego. Nie był on w szczególności ograniczony w możliwości rozpoznania znaczenia i konsekwencji swojego czynu przez chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy lub czasowe zaburzenie czynności psychicznych. R. L. w trakcie popełniania czynu był osobą dorosłą. W inkryminowanym czasie nie zaszła także czasowa niepoczytalność oskarżonego. Sprawca naruszył przepisy obowiązującego prawa, zdając sobie sprawę z ich treści i zagrożenia karnego, jakie niesie zachowanie w opisanym kształcie. R. L. jest całkowicie zdolny do poniesienia odpowiedzialności karnej za zachowanie, którego się dopuścił.

Wydając niniejsze orzeczenie, Sąd stwierdził, iż oceniana w świetle art. 115 § 2 k. k., szkodliwość społeczna czynu z art. 157 § 1 k. k., którego dopuścił się oskarżony, była wysoka. Sprawca poprzez swoje zachowania godził w zdrowie pokrzywdzonego, które jest niewątpliwie jednym z najcenniejszych dóbr chronionych prawem. Oskarżony spowodował u M. D. (1) dotkliwe obrażenia ciała, które na długi czas utrudniły mu poruszanie się, a których skutki pokrzywdzony odczuwa po dziś dzień. Oskarżony działał pod wpływem alkoholu, przy czym w stan ten wprowadził się dobrowolnie. Zdaniem Sądu, czyn popełniony został w zamiarze bezpośrednim, albowiem oskarżony zna technikę uderzeń, a wypowiedziane w trakcie zadawania ciosu słowa: „abyś zapamiętał”, świadczą o tym, że chciał zadać ból i obrażenia pokrzywdzonemu. Godna napiętnowania jest również motywacja R. L., albowiem oskarżony uderzył M. D. (1) z błahego powodu – w reakcji na wyproszenie go z własnego domu.

Konfrontując ustalony stan faktyczny z przepisami ustawy, Sąd stwierdził, iż w przedmiotowej sprawie zachodzą przesłanki do wydania wyroku skazującego. W efekcie, w punkcie I. wyroku za czyn z art. 157 § 1 k. k. wymierzono oskarżonemu karę grzywny w rozmiarze 200 stawek dziennych po 50 złotych każda.

Na niekorzyść oskarżonego przemawiają okoliczności wpływające na ocenę szkodliwości społecznej jego czynu, a w szczególności przyświecająca mu w momencie czynu motywacja oraz rodzaj naruszonego dobra. Okoliczność obciążającą stanowi również sposób zachowania oskarżonego po popełnieniu przestępstwa – R. L. do dnia dzisiejszego w żaden sposób nie zadośćuczynił pokrzywdzonemu wyrządzonej mu szkody, nie przeprosił go, nie zainteresował się jego stanem zdrowia.

Na korzyść oskarżonego przemawia fakt, że R. L. nie był uprzednio karany sędownie. W aktach sprawy brak jest danych, które świadczyłyby o demoralizacji oskarżonego.

Sąd doszedł do przekonania, że orzeczenie kary grzywny jest najtrafniejszym środkiem reakcji karnej, jaki można zastosować wobec oskarżonego R. L.. Wprawdzie dopuścił się on czynu o wysokim stopniu szkodliwości społecznej, tym niemniej, Sąd miał na uwadze, że nie był on dotąd karany i nie zdradza cech demoralizacji. Dotychczasowa postawa życiowa oskarżonego pozwala przypuszczać, że jego czyn miał charakter incydentalny, był efektem nieroztropnej decyzji podjętej pod wpływem chwili. Sąd uznał, że orzeczenie wobec R. L. za czyn będący przedmiotem niniejszego postępowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności stanowiłoby sankcję nieadekwatnie surową. Jednocześnie orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania mogłoby wywołać u niego poczucie bezkarności. W ocenie Sądu, cele kary wobec R. L. zostaną zrealizowane dzięki nałożeniu na niego dolegliwości finansowych w postaci kary grzywny oraz środka kompensacyjnego w postaci nawiązki. Liczba stawek dziennych wymierzonych w ramach orzeczonej kary grzywny jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu. Nie ulega wątpliwości, że R. L. jest w stanie uiścić orzeczoną grzywnę. Zasądzona kwota nie wykracza poza jego potencjalne możliwości zarobkowe i płatnicze. Orzeczonej kary grzywny nie sposób uznać za nadmiernie surową.

Pokrzywdzony wniósł w niniejszej sprawie o orzeczenie wobec oskarżonego obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz M. D. (1) kwoty 100.000 złotych. Zasadność zasądzenia kwoty we wskazanej wysokości nie została jednak przez pokrzywdzonego w żaden sposób wykazana, w szczególności nie przedstawiono żadnych obiektywnych dowodów, np. z dokumentów, że M. D. (1) szkodę taką rzeczywiście poniósł.

W ocenie Sąd zatem, w sprawie ujawniły się trudności z orzeczeniem ww. środka kompensacyjnego w żądanej wysokości, w związku z czym Sąd - na podstawie art. 46 § 2 k. k. - w punkcie II. sentencji wyroku orzekł nawiązkę w wysokości 25.000 zł. Należy przy tym podkreślić, że orzekając ww. środek kompensacyjny, Sąd nie był związany wnioskiem uprawnionego co do wysokości żądanej kwoty, a nawiązka zawsze pozostaje kwestią uznaniową, zależną od całokształtu okoliczności sprawy, rozmiaru dolegliwości wyrządzonej pokrzywdzonemu. W ocenie Sądu, rozstrzygnięcie to powinno wzmocnić wychowawcze oddziaływanie orzeczonej kary i wyeksponować w świadomości oskarżonego naganny charakter popełnionego czynu, a ponadto przyczynić się do zadośćuczynienia społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Orzeczony środek miał za zadanie przynajmniej częściowe zadośćuczynienie pokrzywdzonemu doznanych przez niego cierpień i bólu. Pokrzywdzony może dochodzić całkowitego naprawienia szkody na drodze cywilnej.

Zgodnie z art. 4 § 1 k. k., jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. W tym miejscu wskazać należy, że zgodnie z obecnym brzmieniem przepisu art. 46 § 2 k. k., maksymalna wysokość nawiązki, jaką może orzec sąd karny, to 200.000 zł. Powyższy przepis przed nowelizacją ustawy w dniu 1 lipca 2015 r. nie regulował maksymalnej wartości nawiązki, ale czynił to wówczas przepis art. 48 k. k. , zgodnie z którym maksymalna wysokość nawiązki, jaką mógł orzec Sąd w postępowaniu karnym, wynosiła 100.000 zł. Jako, iż czyn oskarżonego popełniony został w czasie obowiązywania dawnej ustawy i była ona dla sprawcy względniejsza, konieczne stało się zastosowanie względem niego całokształtu przepisów sprzed nowelizacji.

Mając na uwadze uzyskiwanie przez R. L. stałego dochodu, Sąd uznał również, iż zasadne będzie zasądzenie od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu, w tym wymierzenie mu opłaty (punkt III. sentencji wyroku), albowiem swoim zachowaniem przyczynił się do ich powstania.